



DOKĄD TERAZ? Pressbook

Czołówka:

Reżyser: Nadine Labaki

Scenariusz: Nadine Labaki

Jihad Hojeily

Rodney El Haddad

Sam Mounier

Muzyka: Khaled Mouzannar

Zdjęcia: Christophe Offenstein

Montaż: Véronique Lange

Produkcja: Egipt

Rok produkcji: 2011

Czas trwania: 110 min.

Kategoria wiekowa: od lat 13

Obsada: Claude Baz Moussawbaa jako Takla

Leyla Hakim jako Afaf

Nadine Labaki jako Amale

Yvonne Maalouf jako Yvonne

Antoinette Noufaily jako Saydeh



O filmie:

Najnowszy obraz Nadine Labaki, reżyserki kobiecego przeboju "Karmel" to ciepła i zabawna opowieść o tym, że na każdy męski konflikt, można znaleźć kobiecy sposób. Takla, Yvonne i Amale żyją razem ze swoimi rodzinami w niewielkiej libańskiej wiosce. Kiedy w ich kraju wybucha wojna domowa, postanawiają wziąć sprawy w swoje ręce. Choć dzieli je religia i zwyczaje, mają wspólny cel – okiełznać męski testosteron, przynajmniej na lokalną skalę. Ukraińskie prostytutki, ciasto z haszyszem, boska ingerencja - kobieca wyobraźnia podsunie im zaskakujące rozwiązania...

[opis dystrybutora: Best Film]



O twórcy:

Nadine Labaki

Nadine Labaki urodziła się w Libanie. Ukończyła studia filmowe na Uniwersytecie w Bejrucie. W 1997 roku nakręciła swój pierwszy film pt. *1 Rue Pasteur*, za który otrzymała nagrodę dla Najlepszego Filmu Krótkometrażowego przyznaną przez Instytut du Monde Arabe. Następnie pracowała jako reżyser reklam i teledysków wielu znanych piosenkarzy z Bliskiego Wschodu, za które zdobyła kilka prestiżowych nagród w latach 2002 – 2003.

W 2004 roku wzięła udział w programie Festival de Cannes Residence pomagającym młodym reżyserom w realizacji ich pierwszego bądź drugiego filmu. W ten sposób udało jej się ukończyć scenariusz do jej pierwszego obrazu fabularnego pt. *Karmel*, który nakręciła w 2006 roku. Premiera filmu odbyła się podczas festiwalu Filmowego w Cannes w 2007 roku. *Karmel* został gorąco przyjęty zarówno przez krytyków, jak i publiczność. Film odniósł sukces komercyjny we Francji, a prawa do jego dystrybucji zostały sprzedane na całym świecie. *Dokąd teraz?* jest drugim filmem w reżyserskiej karierze Nadine Labaki.
[bestfilm.pl]

Recenzja:

Kobiety kontra religijna wojna

Kilka lat temu Nadine Labaki podbiła serca widzów na całym świecie (w tym piszącego te słowa) przepięknym filmem o kobietach pod tytułem "Karmel". Teraz powraca, by raz jeszcze spojrzeć na paradoks religijnych konfliktów w Libanie. I tak jak w "Karmelu", tak i tu przyjmuje kobiecą perspektywę, rzadko kiedy wykorzystywaną w obrazach o podobnej tematyce.

Historia rozgrywa się w położonej na uboczu wiosce. Ze światem łączy ją zrujnowany most oraz massmedia. To wystarczy, by żar konfliktu między muzułmanami a chrześcijanami doprowadził do tego, że znaczną część wioski stanowi cmentarz wypełniony zwłokami mężczyzn poległych w walce. Kobiety mają już dość czerni i żałoby. Nie widzą też sensu w zabijaniu się w imię źle pojmowanego Boga. Zdeterminowane nie cofną się przed niczym, byle powstrzymać swych mężów, synów i braci przed rozpoczęciem kolejnej fali przemocy. W swej pomysłowości wykorzystają boską interwencję, ukraińskie prostytutki i haszysz. Czy to jednak wystarczy, by powstrzymać męski pęd ku destrukcji?

"Dokąd teraz?" to gorzka przypowieść o tym, że mężczyźni są istotami wymykającymi się kobiecemu zrozumieniu. Mężczyźni są tu ukazani jako siła fatalistyczna, determinowana przez tradycję i wewnętrzną agresję, którą można czasowo uśpić, ale której nie sposób się pozbyć. Kobiety z kolei są siłą jednoczącą, spajającą wspólnotę, dla której przemoc jest równie niezrozumiała, co język ukraiński. By podkreślić paradoks i absurdalność sytuacji,



w jakiej znajdują się bohaterowie filmu, Labaki nie boi się sięgać po zaskakujące rozwiązania. Stąd urocza scena muzyczna między kochankami i zabawne momenty z udziałem półnagich dżierlatek. Jednak śmiech jest tu zwilżony łzami, a radość to nic więcej jak chwilowy promyk słońca przebijający się przez chmury żałoby.

"Dokąd teraz?" to krzyk desperacji i rozpacz. I być może porusza zbyt trudny, zbyt osobisty temat dla reżyserki, ponieważ nie ma on tej samej siły poruszania co "Karmel". To wciąż kino dobre, ciekawe i egzotyczne, choć podejmuje uniwersalne tematy. A jednak jego konwencja nie każdemu widzowi przypadnie do gustu. Czasem eksperymenty formalne nie wspomagają przesłania tak, jakby sobie tego życzyli twórcy. Ja jednak cieszę się, że Labaki wciąż kręci filmy i z całą pewnością będę wyczekiwał jej kolejnego dzieła.

<http://www.filmweb.pl/reviews/Kobiety+kontra+religijna+wojna-12640>

Marcin Pietrzyk, 29 marca 2012, [filmweb.pl]

Wywiad z Nadine Lebaki:

O czym jest Twój nowy film?

Akcja rozgrywa się w małej, górskiej wiosce, gdzie kobiety wyznania muzułmańskiego i chrześcijańskiego łączą siły, by poprzez wymyślne intrygi oraz poświęcenie powstrzymać mężczyzn przed zabijaniem się nawzajem.

Kiedy tak o tym mówisz, mogłoby się wydawać, że mamy do czynienia z ciężkim dramatem, tymczasem w filmie jest mnóstwo zabawnych momentów.

Ironia to najlepszy sposób radzenia sobie z przeciwnościami losu. Dla mnie samej absolutnie konieczny. Zależało mi na tym, aby film był w takim samym stopniu komedią co dramatem, by wywoływał zarówno śmiech, jak i głębsze emocje.

Pomysł, że pokój możliwy jest tylko dzięki wysiłkom kobiet, pomimo ich przywiązania do religii, jest marzeniem czy przekonaniem?

Bez wątpienia jest to fantazja. Wojna jest absurdem, złem, jakie sami sobie wyrządzamy z powodów, które z pewnością nie są warte zabijania się nawzajem. Dopiero gdy stałam się matką, dane mi było jeszcze dotkliwiej odczuć absurdalność tej sytuacji, ponieważ musiałam zmierzyć się z matczyną obsesją, jaką jest ochrona własnych dzieci.

W filmie jest wiele scen, w których bohaterowie śpiewają i tańczą. Dlaczego?

Ma to związek z moim dziecięcymi marzeniami, kiedy jako dziecko oglądałam wiele musicali np. *Grease* czy też animacji takich jak *Królowna śnieżka* i *siedmiu krasnoludków*



lub *Kopciuszek*. Mój film nie jest musicaliem w ścisłym tego słowa znaczeniu, a ponieważ nie chciałam, żeby miał zabarwienie polityczne, wykorzystałam piosenki i taniec, bo nadają mu lekkości i baśniowej atmosfery. Poza tym, już w pierwszej scenie filmu słychać głos narratora, który informuje widzów, że zamierza opowiedzieć pewną historię. Zupełnie jakby ktoś zaczynał swoją opowieść od słów: „Dawno, dawno temu”. Niektórzy będą mieli problem z tym filmem z racji przedstawionych w nim wydarzeń, mam tutaj na myśli zwłaszcza motyw Chrześcijan przechodzących na wiarę muzułmańską i vice-versa. Jest to wręcz nieprawdopodobne w takim kraju jak Liban. Jednak warto zwrócić uwagę na fakt, że akcja mojego filmu nie została osadzona w żadnym konkretnym kraju, zależało mi na stworzeniu baśniowej opowieści.

Postać, którą grasz w filmie, jest zakochana z wzajemnością w mężczyźnie o innym wyznaniu. Jednak bohaterowie nie zdradzają się ze swoimi uczuciami, poza jedną sceną, gdy oboje śpiewają w myślach piosenkę. Czy w ten sposób chciałaś dać widzom do zrozumienia, że w prawdziwym świecie taki związek nie miałby szans?

Zwróć uwagę na to, że nawet w ich myślach, ton głosu jest powściągliwy. Lubimy myśleć, że tego typu problemy już nas nie dotyczą, ale mimo wszystko małżeństwo pomiędzy dwójką młodych ludzi o różnych przekonaniach religijnych jest w dalszym ciągu niezwykle kłopotliwe w Libanie. Problem ten w takim samym stopniu dotyka rodzinę, społeczność jak i młodą parę. I chociaż w żadnym miejscu w filmie nie jest powiedziane, że to uczucie między bohaterami jest zabronione, to jednak ten jedyny raz, gdy kochankowie postanawiają wyjawic swoje uczucia, odbywa się za pomocą piosenki.

Dlaczego zdecydowałaś się na pracę z aktorami bez doświadczenia?

Ponieważ lubię bawić się rzeczywistością, umieszczać bohaterów w sytuacjach, które mogłyby wydarzyć się naprawdę, a następnie obserwować, jak budują swój własny świat. Lubię eksperymentować z ich nawykami, przekonaniami i sposobem bycia. Proces castingu był niezwykle intensywny. Całymi tygodniami tuzin ludzi przeszukiwał ulice. Ja również przyłączyłam się do poszukiwań i wybrałam kilku profesjonalnych aktorów, np. burmistrza. Jego filmową żonę zagrała mieszkanka wioski, w której kręciliśmy zdjęcia. Podczas przygotowań podeszła do nas i powiedziała „Witajcie w naszej wiosce”, a ja przekonałam ją by zgodziła się wystąpić w filmie. Jest fantastyczna!

Czy pracując nad filmem, wykorzystałaś wyłącznie naturalne plenery?

Zależało mi, aby być jak najbliżej rzeczywistości. Zdjęcia do filmu powstały w trzech różnych miejscowościach: Taybeh, Douma i Mechmech. Pierwsza z nich położona jest w dolinie Beqaa i zamieszkiwana jest przez Katolików i Muzułmanów, dlatego też dość powszechnym widokiem jest tam meczet stojący tuż obok kościoła, dokładnie tak jak zostało to pokazane w filmie. Jeśli chodzi o aranżację wnętrza, to razem z Cynthią Zahar, scenografem, poświęciłyśmy dużo uwagi materiałom, powierzchni ścian, tkaninom, aby widz poczuł



upływ czasu, ubóstwo i odosobnienie. Filmowa wioska przetrwała wojnę i została odcięta od zewnętrznego świata, pozbawiona dostępu do telefonu czy telewizji, z resztą kraju łączy ją usiany minami i podziurawiony kulami most.

Wybór garderoby musiał być równie skomplikowanym zadaniem, biorąc pod uwagę fakt, że musiałaś sportretować dwie różne społeczności, tak, by uniknąć przerysowania swoich bohaterów.

Zależało mi na zachowaniu autentyczności, dlatego też moja siostra Caroline, kostiumolog, spędziła wiele godzin, poszukując odpowiednich materiałów i strojów. Było to o tyle trudniejsze zadanie, że wydarzenia przedstawione w filmie nie rozgrywają się ani na określonym terenie, ani w konkretnym czasie historycznym. Musieliśmy powołać do życia wszystkich mieszkańców wioski. Ściany mojego gabinetu pokryte były fotografiami aktorów w ich kostiumach, podzielonych według kolorów, odgrywanych ról, wieku, hierarchii ważności itp., przypominało to puzzle. Pamiętam, że na kilka dni przed rozpoczęciem zdjęć, każdy centymetr tej ściany pokryty był zdjęciami.

Muzykę do *Dokąd teraz?*, podobnie jak w przypadku wcześniejszego *Karmelu*, skomponował Khaled Mouzanar. Czy od samego początku wiedziałaś, co chcesz usłyszeć w warstwie muzycznej filmu?

Khaled jest moim mężem i ojcem mojego dziecka. Podoba mi się jego wrażliwość, nieustannie zaskakuje mnie jego umiejętność wizualizacji wydarzeń i przełożenia ich na język muzyki – jeszcze na etapie czytania samego scenariusza. Zdarza się, że Khaled chwytą się skrawków historii czy też scen, które omawiam z moim współpracownikami, innym razem jest to opowieść, którą czytam mojemu synowi na dobranoc, a następnie zastaję go przy fortepianie grającego melodię, która idealnie komponuje się z jedną z wymyślonych przeze mnie scen. W ten oto sposób stopniowo kształtuje się warstwa muzyczna filmu. Nigdy nie zdarzyło nam się usiąść i dyskutować na temat muzyki. To przychodzi w naturalny sposób. Miało to ogromne znaczenie zwłaszcza w przypadku tego filmu, gdyż piosenki musiały powstać zanim rozpoczniemy zdjęcia. Słowa piosenek napisała Tania Saleh, moja przyjaciółka i niezwykle utalentowana artystka.

Skąd wziął się tytuł filmu?

Tytuł jest jednocześnie ostatnim zdaniem, jakie pada w filmie. Kiedy wydaje się, że bohaterkom wreszcie udało się coś osiągnąć, znaleźć rozwiązanie problemu, wszystko zaczyna się rozpadać. Kobiety postanawiają uciec się do fortelu, którego ostatecznym celem będzie uświadomienie mężczyznom, że wojna jest absurdem. Odnoszą sukces, ale pozostają z pytaniem: „Where do we go now?” czyli „Dokąd teraz?”. Nie potrafię udzielić na nie odpowiedzi.

http://bestfilm.pl/main/film_streszczenie/10370

[bestfilm.pl]